Nr. 140. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, niedziela 25 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologi 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 35 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przed zażegnaniem przesilenia.

Unikanie kompromitacyi.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu i wyniki głosowania, odrzucające nagłość wniosku PPS. wskazują, że chciano ratować sejm przed kompromitacyą. Aby suwerennego ciała nie narazić wprost na śmieszność w oczach całego społeczeństwa; aby nie kompromitować najwyższego ciała prawodawczego; a wreszcie posłowie, których tworem jest owe głupstwo z komisyą główną, widać nie chcieli własnemi głosami dowieść, jakie popełnili błazeństwo. Dlatego chyba głosowali przeciw temu najlogiczniejszemu w tym zamieszaniu ujęciu sprawy. Nagłość wniosku upadła, a niewiadomo jeszcze, jak go sejm merytorycznie załatwi, sfałszowanie tekstu konstytucyi narazie zostało wprawdzie utrwalone, ale widać już postanowiono w praktyce nie korzystać z tej najnowszej jej interpretacyi.

Że większość stronnictw sejmowych uznała słuszność stanowiska posłów PPS. świadczą wczorajsze głosy prasy endeckiej, które w bardzo minorowym tonie stwierdzają, że stronnictwa centrum do niego się przechylają. Jeżeli to nie znalazło wyrazu w głosowaniu, tłumaczyć to można lękiem przed ośmieszeniem siebie i sejmu. I wątpimy, czy endecya ogłosi wczorajsze głosowanie jako swój tryumf, bo mu zaprzecza choćby podróż marszałka Trąmpczyńskiego do znienawidzonego Belwederu.

I posłom socyalistycznym nie zależało na tem, aby ośmieszyć parlamentaryzm w Polsce. Czyni to systematycznie prawica swoimi niepoczytalnymi wystąpami, a na straży sejmu i parlamentaryzmu stali zawsze socyaliści, jako jednej z podstaw ustroju prawdziwie demokratycznego.

I wczorajszy wniosek naszych posłów ilustrujący w jaskrawy sposób brak wszelkiej konsekwencyi u przypadkowej i tak nie wielkiej większości sejmowej nie godził w sejm, ale walczył z logiką jego działania, o praworządność w jego postępowaniu i w uchwałach. Ustawa konstytucyjna, mała czy wielka, to nie podrzędny sprzęt, którym można przy każdej sposobności pomiatać. Jeżeli sejm i czynniki rządzące chcą, aby ich ustawy i rozporządzenia przez ludność były szanowane, muszą je szanować i sami ich autorowie.

Wniosek socyalistyczny zmierzał też do jak najszybszego zakończenia przesilenia rządowego przez usunięcie wytworzonego uchwałami sejmu zamętu prawnego i jeżeli obecnie można mieć nadzieję, że przesilenie to nareszcie się skończy, pod względem formalnym inaczej, aniżeli chce tego prawicowa większość sejmowa, będzie to rezultatem odrzuconego wniosku naszych posłów! W Polsce bowiem tak się już dzieje, że żywioły zachowawcze podkopują autorytet państwa, że upada kandydat na premiera, za którym oświadczyła się olbrzymia większość sejmu. Zaledwie wniosek PPS. został odrzucony, marszałek sejmu, nie oglądając się na komisyę główną, konferuje z Naczelnikiem Państwa o utworzeniu rządu.

Sejm wczorajszym głosowaniem może został uratowany przed kompromitacyą, nie uchronili się jednak przed nią ci, którzy mu wczoraj na ratunek wbrew oczywistej logice pospieszyli.

Naczelnik państwa powoła rząd?

— WARSZAWA, 23. 6. (AW.) Do szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa p. Cara obecnego w loży Naczelnika Państwa, podczas dyskusyi nad nagłością wniosków P. P. S. zwrócił się marszałek Sejmu **z propozycyą zaaranżowania spotkania się z Naczeln. Państ.** Po porozumieniu się telefonicznem z Naczelnikiem Państwa p. Car oznajmił marszałkowi, że audjencya u N. P. wyznaczona została na godz 3-cią.

WARSZAWA, 23. 6. (AW.) Przed konferencyą marszałka z N. P. krążyła pogłoska, iż marszałek udał się do N. P. z propozycyą załatwienia przesilenia w ten sposób, że Naczelnik Państwa **zgodzi się na ujęcie inicyatywy utworzenia rządu w swe ręce.**

Marszałek na konferencyi w Belwederze.

WARSZAWA, 23. 6. (Pat.) Dzisiaj o godz. 15 udał się pan marszałek Sejmu do Belwederu, gdzie odbył naradę z Naczelnikiem Państwa. Jak nam komunikują nieurzędowo, marszałek chciał się zwrócić do Naczelnika Państwa z propozycyą mianowania premiera. Obecnie przybył do Sejmu p. Korfanty.

—•••—

Obejmowanie Górnego Śląska.

KATOWICE, 23. czerwca (Pat.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacya trzeciej strefy. Do strefy tej należy po polskiej stronie część powiatu bytomskiego i gliwickiego, tarnogórskiego i lublinieckiego, — po stronie niemieckiej miasto i powiat Oleszno, oraz miasto i powiat Racibórz. Jutro w sobotę wejdzie do tej strefy policya polska i niemiecka. W niedzielę odbędzie się zmiana sztandarów i odmarsz wojsk koalicyjnych. W poniedziałek wejdą do trzeciej strefy wojska polskie i niemieckie. W poniedziałek rozpocznie się też ewakuacya czwartej strefy, do której należy po stronie polskiej powiat pszczyński, jak i polska część powiatu Zabrze zaś po stronie niemieckiej miasto i powiat Koźle.

—•••—

WOJSKA WKROCZYŁY DO KRÓLEWSKIEJ HUTY.

KATOWICE, 23. czerwca. (Pat.) Dziś o godz. 10"45 wkroczyły wojska polskie do Królewskiej Huty. Na granicy przywitał je imieniem ludności polskiej starosta powiatu bytomskiego dr. Putyka, podkreślając wielką radość ludności polskiej, która wita żołnierzy upragnionych jako wybawców z wiekowej niewoli. Mowca zaznaczył, że kraj, do którego wojsko polskie wkracza jest perłą w koronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nietylko ze względu na skarby jakie ziemia mieści w swem łonie lecz i ze względu na serca ludu, który tak tęsknił za Polską. Mowca zakończył okrzykiem na cześć wojska polskiego i Polski. Orkiestra zagrała hymn narodowy.

Następnie przemawiał wojewoda Rymer i witając wkraczające wojska na granicę największego miasta województwa śląskiego, wzniósł okrzyk na cześć gen. Horoszkiewicza, który wkraczał na czele wojska do miasta. W imieniu ludności niemieckiej przemówił radny miasta dr. Noll w zastępstwie burmistrza, jak następuje: Witam Pana, Panie Generale w imieniu pilnej i pracowitej ludności, której życzeniem jest, aby nareszcie powrócił spokój i porządek i umożliwił obywatelom pracę bez troski o bezpieczeństwo. Wszystkie dawne niezgody muszą pójść w zapomnienie, pracować musimy ręka w rękę pod ochroną silnej potęgi państwowej, aby odbudować Górny Śląsk. Chylimy czoła przed nową potęgą państwową i jesteśmy gotowi współdziałać wedle możności przy odbudowie państwowości polskiej, oczekujemy jednak od nowego państwa, że będzie nas traktowało sprawiedliwie, z uwzględnieniem naszej odrębnej narodowości.

Następnie w imieniu ludności polskiej Królewskiej Huty przemówił p. Idźkowski.

Przemówiła dalej sędziwa kobieta z Królewskiej Huty, w ludowym stroju p. Calasiowa i podała gen. Horoszkiewiczowi chleb i sól.

Następnie dzieci wręczyły generałowi bukiet kwiatów, poczem pochód ruszył przed gmach ratusza. Na rynku przemówił w imieniu polskich członków magistratu i polskiej frakcyi Rady miejskiej radca Grześ.

Nadjeżdżającego samochodem gen. Szeptyckiego witała ludność entuzyastycznie, a w końcu połączone towarzystwa śpiewackie z Królewskiej Huty odśpiewały hymn Rzeczypospolitej, utworu Feliksa Nowowiejskiego.

—•••—

AMNESTYA NA G. ŚLĄSKU.

BERLIN, 23. czerwca (Pat.) Gabinet Rzeszy przyjął wczoraj zawarty pomiędzy posłem drem Eckhardtem a polskim wiceministrem Seydą górnośląski traktat amnestyjny. Traktat przesłano natychmiast parlamentowi Rzeszy. Będzie on badany na jednem z najbliższych posiedzeń.

—•••—

Sejm unika kompromitacyi.

Wniosek P. P. S. odroczony.

WARSZAWA 23 czerwca. (Pat.) Posiedzenie Sejmu z 23 czerwca 1922. Na życzenie kilku stronnictw przystąpiono odrazu

do obrad nad nagłością wniosku PPS.

w sprawie naruszenia konstytucyi z 17 marca, tudzież t. zw. małej konstytucyi przez większość sejmową w dniu 16 i 17 bm. Przemawia p. **Lieberman** (PPS.), dowodząc, że w interpretacyi małej konstytucyi punkt ciężkości tkwi w słowie „organ" zamieniającem słowo „Naczelnik Państwa". Organ ten zwołano przed porozumieniem się z Naczelnikiem Państwa. Oba te współrzędne czynniki: Sejm i Naczelnik Państwa, wyrugowano, przez co dokonano gwałtownego bezprawia. Co do wykonania, to marszałek powierzył misyę tworzenia gabinetu p. Przanowskiemu, napisał też do niego, aby zgłosił się do Naczelnika Państwa, celem otrzymania pism nominacyjnych. W ten sposób rola Naczelnika Państwa została ograniczona do roli pisarza i dyrektora kancelaryi marszałka. Na pytanie, co znaczą słowa „Naczelnik Państwa powołuje rząd", odpowiedziano: Marszałek powołuje premiera, a Naczelnik Państwa ma wygotować zażądane przez tegoż pisma nominacyjne.

Mowca oświadcza: Uchwałę z 16 i 17 czerwca uznajemy za nieważną i nieobowiązującą. Sprawy tej nie można rozwiązać drogą walki, należy szukać porozumienia. Punktem wyjścia jest właśnie nasz wniosek. Za sposób i motywy przesilenia nie bierzemy odpowiedzialności. Jeżeli nam zarzuca się dążenie do jedynowładztwa, to tem

jedynowładztwem jest dla nas tylko panowanie prawa.

Protestujemy przeciwko pogwałceniu i podeptaniu przez większość sejmową małej konstytucyi. Postąpić należy w tej sprawie tak, jak postępują wszystkie społeczeństwa demokratyczne. Nigdy zwierzchnika państwa nie ograniczono do roli pisarza, lub wykonawcy woli marszałka. Nasz wniosek stoi na gruncie małej konstytucyi, gdzie jest powiedziane, że Naczelnik Państwa powołuje rząd, bo należy to rozumieć, że porucza on komuś utworzenie gabinetu. Jest tam mowa o porozumieniu ze sejmem, którego to porozumienia nie można jednak przyoblekać aż w formę uchwały sejmowej. Skoro zaś dotychczasowa forma porozumienia nie dopisała, nie może być innej, jak ta, która jest stosowana we wszystkich demokracyach europejskich, to jest, że głowa państwa po wysłuchaniu stronnictw powołuje rząd, a parlament ma możność skorygowania jego woli w ten sposób, że na plenum obala rząd, który przychodzi do skutku z pominięciem opinii stronnictw. Dlatego sejm, który zeszedł z podstawy prawnej, powinien na nią wrócić i tego chce nasz wniosek.

P. Głąbiński (Z. L. N.) sprzeciwia się nagłości wniosku naprzód ze względów zasadniczych. Uchwała sejmu nie może być w ten sposób kwestyonowana. Co do samej sprawy, to zdaniem mowcy argumenty przytoczone są nieuzasadnione. Szło o interpretacyę uchwały zasadniczej. Powzięliśmy uchwałę wyjaśniającą, która nie zawiera żadnej zmiany materyalnej i wskazuje sposób postępowania, bo wiedzieliśmy, że inicyatywa należy z reguły do Naczelnika Państwa, lecz sejm nie może się zrzec. Skoro mała konstytucya postanawia, że to ma być porozumienie ze sejmem, to jeżeli Naczelnik Państwa nie podejmie inicyatywy i nie ma porozumienia, a przez porozumienie należy rozumieć, nie wysłuchanie stronnictw, lecz zgodę, inicyatywa przechodzi na sejm, jakkolwiek nie na sejm w pełnym składzie — bo uchwała pełnego sejmu ma tu znaczenie wiążące — to jednak na konwent, który przez regulaminowe określenie go na ten wypadek zmieniono na główą komisyę.

Wyraz „desygnuje komisya główna" w naszej uchwale nie oznacza powołania, lecz tylko inicyatywę, przeprowadza więc równorzędność pod tym względem dla obu czynników. To, cośmy postanowili, jest więc zgodne z małą konstytucyą i o żadnych zmianach nie ma mowy. Mowca poddaje krytyce wniosek PPS., i oświadcza, że uchwała Sejmu była ważna, a kwestyonowanie takich uchwał byłoby niebezpiecznym precedensem, doprowadzającym do liberum veto. W głosowaniu Izba **odrzuciła nagłość wniosku** 181 głosami przeciw 173, a wniosek jako zwykły odesłano do komisyi konstytucyjnej.

Przystąpiono do głosowania

nad ordynacyą wyborczą.

Odrzucono kilka poprawek do poszczególnych artykułów. Wobec cofnięcia przez posłów żydowskich ich poprawek do art. 9., pozostały do tego artykułu tylko poprawki PPS., że wyborcy całego obszaru Rzpltej wybierają 460 posłów zamiast 408, jak proponuje większość. (Z tego przypada 408 mandatów na wybory z okręgów, reszta zaś na listy państwowe). Na wypadek odrzucenia powyższego wniosku zamiast 408 proponują wnioskodawcy cyfrę 476. Na wniosek p. Rossta postanowiono głosować imiennie nad każdą częścią wniosku. Wniosek ten odrzucono 235 głosami przeciw 121. Obrady odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek, o godz. 15.

ECHA ZAJŚĆ W BĘDZINIE.

(Urzędowe wyjaśnienie).

WARSZAWA. 23. czerwca. (Pat.) W związku z komunikatem ministerstwa spraw wewnętrznych w przedmiocie zajść w Będzinie, podczas manifestacyi antydrożyźnianej w dniu 17. maja i zarzutów jakie „Robotnik" skierował przeciw zachowaniu się starosty będzińskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa przez województwo kieleckie ustala: Manifestacya powyższa, która miała zgodnie z zapewnieniami organizatorów, danemi starości, nosić charakter ściśle ekonomiczny, przybrała wskutek znacznego w niej udziału żywiołów komunistycznych wyraźnie znamiona antypaństwowe i polityczne. W prezydyum zasiadał komunista. Inny komunista, Scholz, rozagitowawszy tłum swem przemówieniem, doprowadził do uchwalenia rezolucyi między innemi także żądanie uwolnienia więźniów politycznych. Komuniści obecni na wiecu wznosili okrzyki na cześć Rosyi sowieckiej. Wobec takiego stanu rzeczy widział się starosta zmuszonym wbrew pierwotnie danemu zezwoleniu zabronić przedefilowania tłumów przed starostwem, zwłaszcza że znajdowało się tam wielu pijanych i w konsekwencyi zamknąć kordonami policyjnymi ulice prowadzące do gmachu starostwa, a pozatem wezwać pomocy wojska dla ochrony więzienia. Okazało się, że ani wyłoniona przez wiecujących delegacya, ani prezydyum nie pozwoliły zapanować nad rozagitowanym tłumem, który mając wolne ujście, usiłował mimoto przełamać kordony policyjne, miotając przytem na policyę obelgami i kamieniami skutkiem czego dwóch funkcyonaryuszy tejże odniosło rany.

Naczelnik oddziału policyjnego uprzedziwszy parokrotnie, że ma rozkaz w razie czynnego wystąpienia tłumu użyć broni, rozproszył motłoch szarżą policyi konnej, przyczem jednak wbrew doniesieniu dzienników radykalnych, nikt z tłumu nie odniósł obrażeń fizycznych, szabel bowiem użyła policya jedynie dla postrachu. Nikogo nie aresztowano i tłum w końcu rozproszył się. Delegaci, którzy udali się do starostwa, zachowali się tam niewłaściwie, żądając usunięcia policyi i zatajając przed starostą polityczny charakter uchwalonych rezolucyi.

Wobec powyższych wyników dochodzenia, nie może ministerstwo spraw wewnętrznych uznać postępowania starosty będzińskiego za nieprawidłowe, gdyż było ono zarządzone dla ochrony porządku publicznego, zagrożonego przez biorące udział w manifestacyi żywioły antypaństwowe. Taksamo nie zasługuje na naganę postępowanie policyi, która wobec prowokacyi zachowała zimną krew.

Powrót repatryantów z Rosyi.

WILNO. 23 czerwca. (AW.) 22 b. m. przybył do Wilna transport repatryantów przeważnie z guberni jekateryneburskiej, permskiej i tembowskiej. Podróż trwała przeszło 2 miesiące. Repatryanci opowiadają, że śmierć głodowa zwłaszcza z 2 pierwszych guberniach jest wypadkiem zwykłym. Wymieniają fakt aresztowania w Czelabińsku mużyka, u którego przy rewizyi znaleziono 40 głów i kości i dzieci do 12.

PAŃSTWOWA RADA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 23. 6. (Pat.) Dnia 28. bm. odbędzie się w ministerstwie kolei drugie plenarne posiedzenie państwowej Rady kolejowej, która ma wyrazić opinję interesowanych sfer gospodarczych i społecznych w sprawie zagadnień w dziedzinie kolejnictwa. W dniach 26. i 27. b. m. odbędą się posiedzenia trzech komitetów, wyłonionych przez Radę, t. j. komitetu taryfowego, eksploatacyjnego i nowo budujących się kolei. Komitety te mają za zadanie rozpatrzeć bliżej i przygotować materyał, na podstawie którego pełna Rada wyda opinię ostateczną.

Nie było rokowań z Ukraińcami.

WARSZAWA, 23 czerwca. (Pat.) W związku z umieszczoną przez prasę wiadomością, że w ministerstwie spraw wewnętrznych toczyły się nieurzędowe rokowania między przedstawicielami rządu a pełnomocnikami umiarkowanej grupy ukraińskiej partyi trudowej we wschodniej Małopolsce celem ułożenia jakoby stosunków współżycia pokojowego między polską a małoruską częścią ludności wschodniej, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że wiadomość powyższa pozbawiona jest wszelkiej podstawy faktycznej.

SKARGI NA GWAŁTY NIEMIECKIE.

KATOWICE, 23. 6. (Pat.) Wczoraj zgłosiła się do Calondera deputacya polska z Rudy przyznanej Polsce i przedstawiła gwałty niemieckie. Deputacya oznajmiła, że bandy niemieckie na nowem pograniczu polsko-niemieckiem atakują codziennie przy użyciu karabinów maszynowych pograniczne gminy polskie i napadają na robotników udających się do pracy. Calonder polecił deputacyi zgłosić się do władz koalicyjnych, które w tym powiecie jeszcze urzędują oraz skargi te przedstawić miarodajnym czynnikom niemieckim.

ZMIANA USTROJU W ROSYI.

EILWESS, 23. 6. (Pat.) Radio. Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy Osiński przedstawił projekt zmiany konstytucyi bolszewickiej, według którego wszechrosyjski komitet wykonawczy byłby wzorowany na konstytucyach zachodnich. Przewodniczący komitetu Kalenin miał by objąć funkcyę podobną jak prezydent Reichstagu, przewodniczący zaś Rady komisarzy ludowych funkcyę kanclerza Rzeszy.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - CZESKI.

PRAGA, 23. 6. (Pat.) Izba posłów przyjęła wczoraj traktat handlowy z Polską. Prasa czeska zaznacza, że traktat ten świadczy o zacieśnieniu przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacyą, i daje wyraz nadziei, że te dobre stosunki utrwalą się również na terenie politycznym.

JUNKRY NIEMIECKIE WOBEC SWEGO PAŃSTWA.

BERLIN. 23. czerwca. (Pat.) W Reichstagu przyszło do wielkich awantur w czasie przemówienia socyalistycznego posła Dampfera, redaktora „Vorwärtsu", który zarzucił junkrom że uchylają się od świadczeń na rzecz państwa i popart to dokumentami z czasu wojny, gdy wielu z nich wstrzymywało się od uprawienia roli, aby tylko uniknąć rekwizycyi.

Czy nowy „putsch" reakcyjny w Niemczech.

W ostatnich dniach opinja demokratyczna w Niemczech znowu żywo zaniepokoiła się możliwością nowego „putschu" reakcyjnego. Już od szeregu tygodni ukazywały się jaskółki, zwiastujące przypływ energii zamachowej. W Bawaryi monarchiści wyprawiają awantury, bezczeszczą godło państwowe, agitują za skrajnym reakcyonistą Kahrem, jako przyszłym prezydentem republiki. W drugim raju monarchistów — w Prusach Wschodnich — upajano się uroczystościami na cześć Hindenburga, w czasie których doszło w Królewcu do krwawego starcia komunistów z „Reichswehr"ą" która nie ma prawa występować w roli policyi, ani brać udziału w demonstracyach. W Offenburgu sąd przysięgłych uwolnił kpt. Killingera, oskarżonego o współudział w zabójstwie b. ministra Erzberegera (bezpośredni sprawcy zabójstwa przebywają zagranicą). Oprócz tego cały szereg mniej lub więcej znaczących wydarzeń wskazywał na to, że monarchiści niemieccy istotnie gorączkowo przygotowują „putsch", który — niejako — jakby „wisiał" w powietrzu.

W num. z 16-go b. m. „Freiheit" berlińska zamieściła alarmujący artykuł p. t. „Przed nową nocą św. Bartłomieja", w którym z dobrze poinformowanego — jak pisze — źródła podaje wiadomość, że w Niemczech odbywa się „przegląd armii" reakcyi, związanej już w silne związki i rozlanej po całym kraju. Utworzono zwarte oddziały, noszące nazwy gen. Hindenburga, Ludendorffa, Vorbecka i t. p. Nawet policya („Shupo") została wciągnięta do organizacyi monarchistycznej). Wszystkie „podejrzane" osoby wciągnięto na czarne listy. Wszędzie wre gorączkowa praca przygotowawcza, a ostatnie hasła mają być udzielone w noc świętojańską. Reakcya doskonale zdaje sobie sprawę, że obecnie gra będzie trudniejsza, aniżeli w marcu 1920 r., to też przygotowuje się lepiej.

Artykuł „Freiheitu" wywołał zrozumiałą sensacyę. Cała prasa lewicowa zaczęła, jakby na komendę, wydobywać z ukrycia fakty o przygotowaniach monarchistycznych. M. in. major dr. Schützinger w odezycie swym stwierdził, że potęga monarchistów w Bawaryi urosła już do tego stopnia, że tylko niezgodność co do osób wstrzymuje obwołanie monarchii w Bawaryi. Niektórzy mianowicie pragną mieć na tronie Wittelsbacha, inni Habsburga, jeszcze inni ohenzollerna. Nowa monarchia oprócz Bawaryi, w razie udania się próby, miałaby objąć także Tyrol i Salzburg.

W parlamencie Rzeszy na podstawie wszystkich tych wieści alarmujących socyaliści niezależni zażądali od rządu wyjaśnienia w sprawie przygotowywanego zamachu. Ale wniosek niezależnych upadł. Głosowali przeciwko niemu — rzecz zadziwiająca — także większościowcy, obawiający się widocznie, aby rząd koalicyjny nie rozpadł się w chwili obecnej, ze względów polityki zagranicznej, a nie doceniający niebezpieczeństw, grożących republice od wrogów wewnętrznych. Powtarza się tu ta sama lekkomyślność, co w marcu 1920 r., kiedy to Noske na kilka godzin przed zamachem Kappa ironicznie się uśmiechał, gdy go ostrzegano przed mającym wybuchnąć „putschem". Sprawiedliwość każe przyznać, że Scheidemann, przemawiając na zebraniu publicznem w Berlinie, nawoływał do walki o obronę republiki pod hasłem: wróg jest na prawicy. Również pruski minister spraw wewnętrznych — większościowiec Severing — określił obecny stan rzeczy jako bardzo groźny i nawoływał do czujności.

W związku z mającemi w dn. 28-go bm. (w dziel podpisania traktatu wersalskiego) nastąpić demonstracyami ze stron organizacyi b. oficerów i żołnierzy zarząd większościowców wzywa w rezolucyi do organizowania kontrdemonstracyi robotniczych.

W obecnej chwili połączenia Górnego Śląska z Polską, należy życzyć sobie przedewszystkiem, by Polska zapewniła sobie spokój, bo tego tak Śląskowi jak i Polsce gwałtownie potrzeba. Polska musi być gotowa dla obrony granic swoich na Zachodzie, nietylko na Wschodzie, ale największą szkodę wyrządziłoby Polsce pobrzękiwanie szabelką. **W Polsce nie może rządzić prąd demagogiczny**, który porównać można z chamstwem. Należy sobie życzyć, **aby rządziła nie megalomania i chamstwo**, lecz istotna dojrzałość umysłu i charakteru.

Właśnie dojrzałym umysłem i charakterem do prowadzenia nawy państwa będzie sam p. Korfinty. Ponieważ drugim kandydatem jest pani Helena Paderewska, sądzimy, że byłaby to dobrana para.

—•••—

Potrącenia na podatek dochodowy

Na podstawie ustawy z dnia 4-go kwietnia 1922 r. oraz wydanego do tejże ustawy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 22-go kwietnia 1922 r., każdy pracodawca wypłacający uposażenia, emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym, przewyższa **300.000** marek u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy, przypadający od wypłaconej każdorazowo kwoty wynagrodzenia. Potrącone w ciągu danego miesiąca sumy podatku pracodawca obowiązany jest najdalej do 14 dni po upływie tegoż miesiąca wpłacić do właściwej kasy skarbowej z załączeniem wykazu potrąceń, sporządzonego według przepisanego wzoru, względnie odpisu listy płacy, zawierającej dane, niezbędne do sprawdzenia prawidłowości dokonanych potrąceń.

Potrącenie podatku ma być uskuteczniane począwszy od 1. lipca b. r. punktualnie przy każdej wypłacie, w wysokości zależnej od sumy wypłaconego uposażenia, a mianowicie: od wynagrodzenia, którego wysokość, obliczona w stosunku rocznym, wynosi: ponad 300.000 mk. do 480.000 mk. potrąca się 0.2 proc. wypłaconej kwoty; ponad 480.000 mk. do 720.000 mk. 0.3 proc. ponad 720.0000 mk. do 1,000.000 mk. 0.4 proc. ponad 1,000.000 mk. do 1,800.000 mk. — 0.6 proc.; ponad 1,800.000 mk. do 2,400.000 mk. — 1 proc..; ponad 2,400.000 mk. do 3,000.000 mk. — 1.7 proc.; ponad 3,000.000 mk. do 3,600.000 mk. — 2.5 proc.; ponad 3,600.00 mk. do 4,000.000 mk. potrąca się 3.5 proc. wypłaconej sumy. Od wyższych (ponad 4,000.000 mk.) uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za na-

Kandydat na Naczelnika państwa.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że endecy oddawna odurzają się marzeniem, że naczelnikiem państwa po Piłsudskim, którego rzecz prosta oni obalą, będzie Korfanty. Wypieścili w swych maleńkich duszyczkach ten ideał i opowiadają sobie tajemniczo, na konwentyklach czy herbatkach, co to za, odrodzenie przyjdzie na Polskę, gdy na czele państwa stanie Korfanty. Może nawet królem zostanie.. Pomyśleć tylko. Będą honory, posady dla biednych męczenników endeckich tak poniewieranych przez Belweder. A pan Korfanty, przygotowuje się już obecnie do tej roli. Oto na bankiecie wydanym w Katowicach przez Związek oficerów rezerwowych dla generała Szeptyckiego, wygłosił Korfanty mowę tej treści:

UPTON SINCLAIR. 86

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

— Powiedz pan, kto panu dał te ulotki?

— Tego, niestety powiedzieć nie mogę, znalazłem je pod rynną.

— Upierasz się pan przy tem głupiem kłamstwie?

— Mówię prawdę, panie poruczniku.

— Chcesz pan zatem własnem życiem zasłaniać współwinnych?

— Powiedziałem panu wszystko, co wiem, panie poruczniku.

— Dobrze. — odrzekł porucznik. Wyjął ze szuflady stołu parę ręcznych kajdanek i nałożył je Dżymowi. Potem wziął szablę i rewolwer; — Dżym, który nie znał wojskowych zwyczajów, przeląkł się śmiertelnie. Lecz oficer opasał się tylko bronią, włożył futro, rękawice skórzane i czapkę i kazał Dżymowi iść za sobą. Przed domem czekał automobil. Oficer z Dżymem i dwoma żołnierzami pojechał do wojskowego więzienia.

IV.

Więzienie to kazał zbudować car, ażeby lud tego kraju trzymać w jarzmie; a teraz służyło ono sprzymierzonym do tego samego celu. Ogromny, kamienny budynek sterczał ponuro w pośród nocy, a Dżym, który w Leesville głosił, że Ameryka jest jeszcze gorsza, niż Rosja, widział teraz, że się pomylił. Ameryka i Rosja dorównują sobie.

Weszli przez kamienne wejście, żelazne drzwi otwarły i ze zgrzytem znów zatrzasnęły się za nimi. Przy biurku siedział sierżant i zapisywał do księgi daty podawane przez Dżyma, podobnie jak się to działo w Leesville w Stanach Zjednoczonych. Sierżant miał na sobie mundur khaki, lecz pod tym kolorowym mundurem pozostał tym samym sierżantem policyjnym, jakim był w ojczyźnie; wyznaczono mu dawne jego zajęcie — zupełnie tak samo, jak stolarzom kazano wbijać gwoździe a chirurgom wykonywać operacje.

— Sierżancie Perkins — rzekł porucznik — oto wypadek, który polecam uwadze pana.

— Tak, panie poruczniku.

— Tego człowieka przychwycono na zdradzieckiej propagandzie przeciw bezpieczeństwu armii. Wiemy na pewno, że ma współwinnych, lecz wzbrania się ich wymienić. Musimy mieć te nazwiska.

— Tak, panie poruczniku.

— Musimy je mieć natychmiast; inaczej rozejdzie się wiadomość o jego aresztowaniu i spiskowcy nam umkną. Wyprowadź pan tego człowieka, wypytaj pan go, staraj się dowiedzieć, co możliwe. Ja tu poczekam.

— Dobrze, panie poruczniku.

Sierżant wyprostował potężne swe cielsko, powstając z krzesła, ujął Dżyma w swe kleszczowe palce i ciągnął go z sobą przez długi korytarz i po jakichś schodach w dół. Po drodze zabrali jeszcze dwóch ludzi w mundurach khaki i wszyscy czterej posuwali się przez podziemne korytarze, aż doszli do więzienia, zamkniętego żelaznemi drzwiami. Weszli, a zatrzaśnięcie żelaznych drzwi ozwało się w biednej duszy Dżyma niby dźwięk pogrzebowego dzwonu. Sierżant Perkins pochwycił Dżyma za barki i z wściekłością wytrzeszczył na niego oczy:

— A teraz, łotrze mów!

Człowiek ten był w Ameryce sierżantem policyjnym, rozumiał się zatem doskonale na „metodzie sekcji trzeciej", doprowadzającej więźniów do tego, że mówią wszystko, co wiedzą i jeszcze niejedno, czego nie wiedzą, a co policja usłyszeć pragnie. Jeden z dwóch żołnierzy, plutonowy Connor, znał również tę metodę — z własnego doświadczenia. Był włamywaczem, a nazwisko jego widniało na wielu spisach więzienych. Ostatni raz zaaresztowano go podczas bójki w szynkowni, a sędzia, nie znający przeszłości oskarżonego, dał się wzruszyć jego łzami i uwolnił go pod warunkiem, ażeby natychmiast wstąpił do wojska.

(C. d. n.).

—•••—

jemną pracę stosuje się stopę procentową potrącenia, podaną w skali ogólnej w art. 6. powołanej na wstępie ustawy z dnia 4. kwietnia 1922 r.

Jednorazowe wynagrodzenia dolicza się do sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub nieprawidłowego spełnienia go pracodawca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszów wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i z kosztami egzekucyjnemi, a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 32 ustawy z dnia 4. kwietnia 1922 r.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

W sobotę „Złotnik z Toledo", opera.

W niedzielę o g. 3·30 „Wielki balet" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę „Żydówka", opera.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

We wtorek „Klątwa", tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej", F. Frączkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W sobotę „Kochanek z obłoków", komedya.

W niedzielę „Czysty interes", komedya.

W poniedziałek i wtorek „Kochanek z obłoków", komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

We sobotę „Manewry jesienne", operetka

W niedzielę „Dudek", farsa.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka (po raz ostatni).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

POLEGŁYM OBROŃCOM LWOWA, złoży Społeczeństwo polskie hołd, poświęcając kamień węgielny pod kaplicę na cmentarzu w niedzielę 25. czerwca 1922 r. — Do godz. 9 rano zbiorą się uczestnicy celem wzięcia udziału w pochodzie w następującym porządku: Wojsko: w ulicy Halickiej; Reprezentanci władz i instytucyi państwowych koło kaplicy Boimów; Sokolstwo: Rynek od ul. Halickiej do ul. Krakowskiej; Skaut w ul. Krakowskiej; Stowarzyszenia i organizacye Rynek od ul. Krakowskiej do Grodzickich; Cechy i korporacye: u wylotu ul. Dominikańskiej; Pielgrzymki: Rynek od ul. Grodzickich do Ruskiej; Publiczność: plac Dominikański. Poczem wyruszy pochód na cmentarz Obrońców Lwowa. — O godz. 10 uroczysta msza, poczem poświęcenie kamienia węgielnego. — W niedzielę cmentarz do godziny 10 rano zamknięty.

ZWIĄZEK BYŁYCH LEGIONISTÓW zwraca się do całego P. T. Społeczeństwa z prośbą o nadawanie im posad oraz wdowom i sierotom po nich.

Prosimy o łaskawe zgłaszanie wolnych posad do biura Pośrednictwa Pracy dla byłych Legionistów Polskich, ul. Zielona 7, prawy parter. Taksamo przyjmuje się łaskawe datki dla wdów i sierót po poległych towarzyszach broni.

Zarazem biuro pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu b. Leg. Pol. ul. Zielona 7, uprasza wszystkich kolegów bezrobotnych, wdowy i sieroty po Legionistach Polskich o natychmiastowe zarejestrowanie się. Godz. urzęd. od 10 — 2 i 5 — 8 wiecz.

HOJNY DAR ARTYSTKI. Pani Ordon-Sosnowska, której gościnne występy na scenie lwowskiej cieszyły się tak wielkiem a zasłużonem powodzeniem, nadesłała na ręce prezesa Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownickiego, kwotę 100.000 mk. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich

„U MOGIŁ CZUWA STRAŻ". Pod tym tytułem towarzystwo Straży mogił polskich wydaje jednodniówkę zredagowaną przez prof. Madejskiego. Broszurka ta o 32 stronicach druku zawiera liczne ilustracye, projekt cmentarza Obrońców Lwowa, oraz artykuły okolicznościowe z listopada 1918 r. Rozsprzedawać się będzie po ulicach miasta, a cały dochód obrócony na cel budowy cmentarza dla Obrońców Lwowa.

DOROCZNE KONCERTY uczniów lwowskiego konserwatoryum, odbędą się w następującym porządku:

1) Dnia 25. czerwca 1922, o godz. 12 w południe, klasy prof. Tarnawskiej, Z. Kozłowskiej i W. Szera.

2) Dnia 29. czerwca o godz. 12 w południe klasy prof. M. Sołtysowej i M. Wolfstala.

3) Dnia 30. czerwca o godz. 8. wieczór, klasa prof. H. Szłapakówny.

KONCERT UCZNIÓW kursu koncertowego prof. Witolda Friemanna, odbędzie się we wtorek, 27. czerwca, o godz. 8 wieczór.

Bilety są do nabycia w Konserwatoryum.

AUDYCYE W TEATRZE WIELKIM. Z przyczyn niezależnych od dyrekcyi a przedewszystkiem dlatego, że miejska Komisya teatralna ma być obecną na próbie głosów, audycye odbędą się nie jak zapowiedziano w niedzielę, lecz w czwartek b. m. o godz. 3.30 popołudniu w obecności Komisyi teatralnej, dyrekcyi, prasy, kapelmistrzów i reżyserów. Wszyscy, którzy pragną uzyskać debiut, winni postarać się o audycyę. W tym celu należy zgłaszać się w sekretaryacie, codziennie między godz. 11-tą a 12-tą w południe.

DZIS „ZŁOTNIK Z TOLEDO". Staranne przygotowanie, bardzo dobra obsada, przepych dekoracyi i piękny balet, wszystko to składa się na całość niezmiernie interesującą. Przed rozpoczęciem dzisiejszego przedstawienia chór Sokołów odśpiewa kantatę z powodu zjazdu Sokolstwa polskiego. Uczestnicy zjazdu będą na przedstawieniu.

„KLĄTWA" St. Wyspiańskiego, której premiera odbędzie się we wtorek w Teatrze Wielkim wzbudziła ogromne zainteresowanie. W głównych rolach występują, znakomity nasz gość Ordon-Sosnowska, pp. Wieland, Niemiryicz, Michułowicz, Sarnowski, Lochman, Konarski, Helski-Kowalski. Reżyseruje dyr. Czarnowski. Nowe dekoracye wyszły z pracowni Balka i Politynskiego. Sprzedaż biletów na wtorkowe i środowe przedstawienie „Klątwy" rozpoczęła się we wszystkich kasach.

BIALI MURZYNI Z BANKU ROLNICZEGO WE LWOWIE. Pożałowania godnym jest los funkcyonaryuszy tej instytucyi, bankowej z ul. Kopernika 1. 20. Praca w biurze trwa od godz. 8 — 3 bez przerwy, zapłata zaś waha się pomiędzy 16 — 18 tys. mk. miesięcznie. Jak urzędnik obarczony rodziną może wyżyć z tej płacy, to jest tajemnicą, której szefowie tej firmy nie próbują odcyfrowywać. Ten plantatorski wyzysk konieczny jest po to tylko, aby dyrektorowie mogli pobierać milionowe tantyemy. I tak p. Konderski tylko a conto tantyemy pobrał 4.000.000 mk. a prokurent p. Kozlowski, stary mamut buchalteryjny i kawaler pobiera 120.000 mk. miesięcznie. Ile razy zanosi się na podwyżkę, tyle razy dyrektor ulatnia się za granicę Polski, a prokurent twierdzi, że nie jest upoważniony do wypłaty.

Praca w biurze jest wielka, a za godziny nadprogramowe płaci się aż po 85 mk. Bezmitosierny wyzysk personalu zasługuje na bezwzględne potępienie.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU PRZY UL. BATOREGO. Dochodzą nas wieści, że więźniowie oskarżeni o przestępstwa polityczne, osadzeni w więzieniach lwowskich muszą dobijać się przyspieszania toku rozprawy przy użyciu głodówki. I tak niedawno oskarżony Hartman, kilkudniowym postem protestował przeciwko bezpodstawnemu zamknięciu. Na skutek tej głodówki, oskarżonego wypuszczono na wolną stopę. Wynika stąd prosty wniosek, że podstaw do ograniczenia go w wolności nie było. I czyż uchodzi, aby w demokratycznej republice obywatel walczyć musiał przeciwko bezprawnemu pozbawianiu go wolności osobistej na skutek widzimisię pierwszego lepszego policyanta, aż przy pomocy zagładzania się.

Źle się bawią ci, którym powierzoną została piecza nad urzędową sprawiedliwością w Polsce.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolara od 4.220 do 4.320, dol. kanad. 4.20, marki niem. 11—13, leje rum. 25—26, liry 210, franki franc. 365, fr. belg. 345, fr. szwajc. 800, kor. czeskie 83, kor. austr. stemp. 0·29, f. szterlingi 18.900, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 r. płacono po 150 mk.

ZABITA OD PIORUNA. W Podlupu, pow. bobreckiego, 70-letnia Marya Proszowska na polu podgarniała ziemniaki. W tym czasie piorun uderzywszy w nią zabił ją na miejscu.

POBICIA. 33-letni Aleksander Stankiewicz, kupiec, jechał wieczorem rowerem przez ulicę Zamarstynowską. W tym czasie kilku podchmielonych awanturników wybiegło z restauracyi Dziurbaka i napadłszy na S. ciężko go pobili, przyczem zwichnęli mu prawą rękę.

POŻAR LASU. W Przyszowie, pow. Nisko, spaliła się część lasu, wartości 150.000 mk., na szkodę Frankiego. W kwietniu br. na szkodę tego właściciela spaliło się kilkadziesiąt morgów zrębu, wartości 3 miliony marek. Ogień wówczas powstał wskutek nieuwagi 62-letniego Klemeńsa Madeja.

ZAGINIENI. Dr. Jakób Neuman, doniósł policyi, że bratanek jego 14-letni Eleonor Serles, zam. przy ul. Kościuszki l. 18, wydalił się przedwczoraj z domu w zamiarze wykąpania się w Switeź i od tego czasu ślad za nim zaginął.

Bogumiła Herdliczkówna, guwernantka u p. B. Jaworskiego, starosty w Kołomyi, dnia 9. b. m. przyjechała do Lwowa, aby w konsulacie Czecho-słowackim uzyskać wizę na paszporcie. Tu zajechała do p. M. Głaczyńskiej, zam. przy ul. Obertyńskiej l. 8. Wróciwszy z konsulatu z oburzeniem opowiadała, że jeden z urzędników namawiał ją, aby z nim wspólnie wyjechała do Czech. Herdliczkówna następnie wyjechała do Kołomyi, gdzie pozostawiła swe rzeczy i pieniądze. Od tego czasu ślad za guwernantką zaginął.

WYPADKI. Anna Olejnik, zamieszkała na Sygniówce, zamiast wódki przypadkowo napiła się karbolu.

Józef Nagy, z Kamieniopola, jadąc placem Krakowskim potrącił Maryę Modrycką, która odniosła liczne kontuzye. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

—•••—

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego".

—•••—

Nadesłane.

Walka na śmierć i życie z bandytami.

UJĘCIE SPÓLNICZKI BANDYTÓW Z REWOLWEREM W RĘKU.

Dnia 13. b. m. pod lasem koło Jaślisk, niedaleko granicy czecho-słowackiej, dwóch mężczyzn i kobieta posłali pastuszka pasącego bydło do wsi po chleb, dając mu na zakupno 2.000 mk. Pastuszek zawiadomił o tem wójta, ten zaś posterunek policyi. Wkrótce kilku posterunkowych wraz z żołnierzami straży granicznej udali się na wskazane miejsce. Towarzystwo oczekujące na chleb otworzyło ogień z trzech rewolwerów. Policyanci pozostali im dłużni: podczas strzelaniny jeden, jak się okazało bandyta, został postrzelony. Ujęto tylko kobietę, bo obaj bandyci zbiegli pozostawiając swe pełne plecaki.

Przytrzymana zeznała, że nazywa się Stefania Sporniakówna. W jesieni z. r. udali się do Czecho-słowacyi a w kwietniu b. r. wrócili do kraju. W tych paru miesiącach napadli oni i obrabowali następujące mieszkania: Abrahama Wallacha w Dukli, Józefy Kędrowej w Wietrznie, pow. Krosno, Jonasa Feita w Jabłonicy, pow. Brzozów, Dawida Schiffa i Berscha Engla w Łąkach, żyda nieznanego nazwiska w Wysokiej i Benjamina Felda w Przychówce, pow. strzyżowskiego. Feld, jak to podawaliśmy, został zraniony przez zbiegłych bandytów i zmarł we Lwowie. W powiecie sanockim obrabowali mieszkanie Jankla Bluma w Daliowej, ks. Tomasza Stankiewicza w Rogach i Mojżesza Kalba w Ropiance.

Jak widzimy działalność szajki tej była intenzywna. Ujęta Sporniakówna była zawsze uzbrojona w rewolwer. W pozostawionych plecakach znaleziono: 100.205 mk., 20 dol. i nieco obcej monety, oraz biżuteryę, wartości kilka milionów marek. Część jej należała do M. Kolba, zaś rzeczy do ks. Stankiewicza. Pozatem znaleziono parę skradzionych pieczątek. Sporniakówna wskazała również miejsce w życie gdzie szajka ta ukrywała zrabowane rzeczy. Amunicyę dla bandytów dostarczał pewien żyd z Sanoka, w zamian za zrabowane kosztowności. Za zbiegłymi opryszkami zarządzono energiczny pościg.

—•••—

ŚMIERĆ „DYABŁA Z PNIOWA“ W UŚCISKACH WIEŚNIAKA.

Mikołaj Prokopeczko, z Pniowa, pow. nadwórniańskiego, ścipany za popełnione morderstwo w r. 1919, zastrzelił jednego policyanta a drugiego ciężko poranił i zbiegł. Tropiono go ciągle po lasach, dwa razy brano go na cel, lecz zwilgotniałe naboje nie wystrzeliły. Chłopstwo okoliczne nazywało go „dyabłem z Pniowa“ i z bojaźni we wszystkiem mu pomagało. Prokopeczko był bardzo ostrożny, stale nosił broń przy sobie i strzelał do każdego, osobiście mu nieznanego, który się zbliżał do niego. Komisarz policyi J. Steffel z Nadwórny wysyłał za nim wywiadowców przebranych za żebraków lub handlarzy obrazów, lecz opryszek nie pozwolił przystąpić do siebie.

Onegdaj w nocy dwóch wywiadowców z pewnym chłopem urządzili zasadzkę za Prokopeczkiem. Wieśniak ów natrafił na idącego bandytę i starał się go przytrzymać. W czasie szamotania się, bandyta nożem ciął owego chłopa w twarz, ten jednak pomimo bólu nie wypuścił go z rąk, a chwyciwszy za gardło zadusił go, nie mając możności ująć go żywcem.

—•••—

MORDERCY URZĘDNIKA KOLEJ. PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Jak podaliśmy w Radzirzowie zamordowano naczelnika stacyi Wiesiołowskiego. Zbrodni dokonał Feliks Krzeszowski, szer. 1. pułku kolejowego. Morderca poprzednio roztrwoniwszy pieniądze uzyskane ze sprzedanej ojcowizny zamakował w hulankach. Ażeby zdobyć gotówkę chciał zasztyletować kasyera na dworcu w Żywcu. Zamiaru tego nie udało się mu zrealizować więc zastrzelił Wiesiołowskiego chcąc następnie obrabować kasę. Pomocnym mu w zbrodni był stryj jego Stanisław, który był zajęty na stacyi w Radzirzowie. Policyi udało się wykryć sprawców morderstwa i przystawić obu do sądu doraźnego.

—•••—

Na gościńcu za Malchowem, koło Niżankowiec, Franciszek Nowak z Tarnopola napadł na Michalinę Lipską i pobiwszy ją do utraty przytomności zrabował jej srebrny łańcuszek i zbiegł.

Chłopi ujęli bandytę ukrywającego się w życie. Należał on do szajki grasującej w tej okolicy. —

—•••—

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU“.

(Dziesiąty dzień rozprawy).

Dziś zeznawał jeden z głównych filarów aktu oskarżenia świadek **Terlecki**, b. kierownik magazynów Agencyi na Podzamczu. Zeznania jego obciążały głównie osk. Komperdę, który przez pewien okres czasu był jego szefem. W księgach magazynowych niemożliwa była jakakolwiek orjentacya. Komperda często kazał świadkowi **przeprowadzać zmiany i wykreślenia w księgach**. Zdaniem świadka było wiele pozycyi książkowych, **niezgodnych z rzeczywistym stanem magazynów**.

Następny świadek Schwartz, był w krytycznym czasie kierownikiem oddziału handl.-przemysłowego „Wamy“.

I ten świadek stwierdza podobnie jak wszyscy inni, że Agencya nie mogła dysponować posiadanym towarem bez zezwolenia Wamy. Mimo swego charakteru magazyniersko spedycyjnego Agencya zaczęła sobie uzurpować pewne prawa do przechowywanych zapasów. Jeśli na rynku objawiała się zwyżka cen, zrzeszenia posiadające asygnaty Wamy na dany towar, napotykały przy podejmowaniu go w Agencyi na różne nieprzewidziane trudności. Natomiast, **gdy ceny spadały**, Agencya przypuszczała do Wamy szturm o **jaknajszybsze dysponowaniem towarem**.

Przechodząc do historyi 5 wagonów cukru, sprowadzonych w Brześciu lit. stwierdza, że w raportach Agencyi o tym cukrze zauważył znaczne niejasności. Zamiast 5 wag. raporty wykazywały niespełna 4; Mindowicz na interpelacyę Schwarza odpowiedział: „Niech pan tylko dysponuje, cukier będzie“, co świadkowi wydało się podejrzane. Po tem zajściu raporty wykazywały znowu 5 wagonów, ale tylko przez 2 dni następnie już tylko $3\frac{1}{2}$.

„Rewizor z Petersburga“.

Wobec takiego stanu rzeczy, Wama zwróciła się do Warszawy z prośbą o kontrolę. Skutek objawił się dość rychło w postaci niejakiego p. Koniarka, delegowanego przez centralny P. U. Z. A. P. P.

Dygnitarz ten, po kilkugodzinnym pobycie w Agencyii złożył Wamie sprawozdanie na ćwiartce papieru, w którem stwierdza, że poza drobnemi niedokładnościami, znalazł w Agencyi wszystko w najlepszym porządku. „Niedokładności“ te polecił Agencyi usunąć w terminie do 1-go następnego miesiąca.

Z p. Koniarkiem referenci Wamy nie wdawali się w dłuższe dyskusye, ponieważ zmiarkowali, że celem jego przybycia do biura było nietyle omówienie wyniku kontroli, ile raczej zamiar zapewnienia sobie miejsca w wozie sypialnym na drogę powrotną do Warszawy.

Następnie opowiada świadek o transporcie mydła „Kolibri“, którego 1 wagon rozdał różnym konsumom, mimo interwencyi Mindowicza, że mydłem należy szafować oszczędnie, bo ceny idą w górę. Kiedy zaś świadek wydawał w dalszym ciągu asygnaty na to mydło interesenci zaczęli się **uskarżać na Agencyę, że mydła nie wydaje, gdyż rzekomo zapas już się wyczerpał.**

W końcu świadek podaje treść swej rozmowy z dyr. Puzappu Słomczyńskim, w której ten ostatni **wygadał się o tem, iż zakwestyonowany wagon cukru dostał się Baczewskiemu**, podczas gdy przed sądem św. zeznał, iż dopiero teraz o tem się dowiedział. (Słomczyński, przeciw któremu toczy się śledztwo, zeznawał bez przysięgi.)

Świadek dr. Tonalski, referent Wamy stwierdza, że zauważył raz, iż koszta przewozu jakiegoś transportu, policzone przez Agencję, były niepomiernie wysokie. Po skontrolowaniu świadek przekonał się iż rachunek podawał rzeczywiście **kwotę wyższą od oryginalnych frachtów.**

Po przerwie zeznawał świad. Kurzrok, kier. firmy „Ozon“, który oświadczyż, że **nigdy żadnego cukru od Agencyi nie kupował.** Widocznie więc asygnata Ag. opiewająca na **2000 kg.** dla tej firmy, **była sfałszowana.**

Przesłuchano następnie kierowników fabryki Baczewskiego, Stapa i Eskreisa, którzy zgodnie oświadczyli, że kupując wagon cukru od Mindowicza, którego **uważali za kierownika Puzappu**, działali w dobrej wierze, tembardziej że dawniej austryackie a później **także polskie ministerstwo aprowizacyi przydzielało cukier dla fabryki(!).** Uważali zatem tę transakcyę za całkiem legalną. O żadnym cukrze ukraińskim, ani o „wagonie zamiennym“ nie było wówczas mowy. O tej obronie oskarż. dowiedzieli się dopiero z gazet w czasie rozprawy.

Zeznaje jeszcze św. Wenzel, delegowany przez Z. Bank Kredytowy do uporządkowania ksiąg Agencyi; św. J. Preczepowa, która stwierdza, że tytułem zwrotu kosztów wpłaciła do kasy Puzappu na ręce Mindowicza **przeszło czterdzieści tysięcy marek**, podczas gdy zapiski Mindowicza **wykazują tylko kwotę 25 tysięcy**, pobraną od świadka (M. tłumaczy się, jak wiadomo, że resztę pobranych pieniędzy zapomniał zanotować)

Św. Rębacz, kontrolor Puzappu opisuje szczegółowo manipulacyę przy wyładowywaniu towarów, sporządzanie protokołów o brakach, które zadarzały się **nawet w wagonach zaplombowanych**, stwierdza wreszcie na pytanie obrońcy Zarzyckiego, że ani Rubel ani Komperda nigdy nie żądali od niego podpisywania protokołów ex post, po odebraniu towarów.

Pewne zainteresowanie wzbudziły dopiero zeznania ostatniego świadka, **Bernala**, również kontrolora Puzappu. Świadek ten, którego początkowo aresztowano wraz z oskarżonymi zeznawał w śledztwie dość niekorzystnie dla Komperdy, Rubla i in. Twierdził mianowicie, że w P. A. K. P. D., gdzie również pełnił funkcyę kontrolora z ramienia Puzappu, nigdy nie było tak wielkich braków, jakie wykazywały protokoły Agencyi; widocznie więc manca te musiały być sfingowane.

Dziś świadek zeznaje odmiennie; tłómaczy to tem, że wtedy był ogromnie rozżalony na Mindowicza, Nowaka, Komperdę i in. ponieważ przez nich dostał się do więzienia. Obecnie słuchany pod przysięgą, nie mógłby twierdzić, że manca były zmyślone, chociaż tej możliwości nie wyklucza.

Na zakończenie przytacza charakterystyczny szczegół: Podczas kontroli magazynów Agencyi zauważył znaczniejszy transport kakao niewykazany w księgach, o którym chciał donieść dyr. Słomczyńskiem. Powiadomiony o tem sekretarz dyrektora Mościckii miał mu powiedzieć: **„A jeśli Mindowicz kupił sobie wagon kakao i sprzedał go to i cóż? czy pan by tak samo nie zrobił?“**

—•••—

Zgromadzenie Ludowe w Przemyślu

W niedzielę 25-go czerwca 1922 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego WIELKIE ZGROMADZENIE publiczne, na którem będą przemawiali tow. posłowie **Barlicki**, prezes Związku PPS., **Misiołek** i Dr. **Lieberman**.

—•••—

Komunikaty.

X WYDZIAŁ TOW. LWOWSKIEGO „ECHO“ zawiadamia swych członków, by celem odśpiewania mszy na cmentarzu Obrońców Lwowa, zebrali się w niedzielę, dnia 25. b. m. o godz. 9.30 rano przed główną bramą cmentarza łyczakowskiego.

Komuniści polscy o sobie.

Nakładem międzynarodówki komunistycznej wyszła w Hamburgu broszura E. Branda i Waleckiego p. t. „Komunizm w Polsce". „Trzy lata walki na wysuniętej pozycyi". W elukubracyi tej pełnej autorskich fantazyi i dowolności mieści się garść informacyi, charakteryzujących metody, któremi posługuje się komunistyczna partya Polski.

W okresie głoszenia hasła jednolitego frontu i pozornej skruchy dotychczasowych rozbijaczy politycznego i zawodowego ruchu, nie zawadzi przytoczyć tego, co leaderzy komunistyczni piszą o swojej akcyi na terenie ruchu zawodowego. Informacye te brać należy z wielką dozą krytycyzmu. Miarodajnemi dla nas muszą być raczej intencye i zamiary, jak rzeczywiste wpływy komunistów, o których się tyle we wzmiankowanej broszurze mówi.

Ostatni kongres zawodowy wykazał niedwuznacznie, że wpływy te są znikome, a komunistyczna partya Polski stwarza fikcye na darmo. Na ich plewę nie da się schwytać robotnik polski, nie dadzą się już chyba wprowadzić w błąd i zagraniczni protektorzy komunistycznego ruchu w Polsce.

„Rządowi i socyalpatryotom udało się odciąć nam wiele dróg do mas robotniczych — biadają autorzy — jednak jednej pozycyi nie mogli nam wyrwać, która nam zapewnia kontakt z najszerszemi masami, która nam pozwala wałczyć o ich duszę, organizować je do czynu. Nie zdołali nas odciąć od związków zawodowych... I dzisiaj walka w Związkach, o Związki i przez Związki jest jednem z głównych zadań partyi".

Szczególnie podniecały apetyt komunistów Związki robotników rolnych, górników, tekstylnych i kolejarzy „i w tych Związkach rozgorzała najpierw walka pomiędzy nami i kompromisowcami. Na szczególną uwagę zasługuje walka, którą prowadziliśmy w Związku kolejarzy i rolnych". Walka ta nawiasem powiedziawszy, skończyła się kompletną przegraną. Dalej chwalą się autorzy wpływami wśród metalowców, tkaczy i piekarzy. Szczególnie silne mają być te wpływy w Dąbrowie górniczej.

Podobną działalność rozwija partya w kooperatywach. „Pewna liczba kooperatyw jest w ręku naszych towarzyszy i stanowi dobry punkt oparcia dla naszej agitacyi".

W ostatnich czasach rozwinięto żywszą działalność w klubach robotniczych i instytucyach kulturalno-oświatowych.

AGITACYA W WOJSKU

„Od chwili powstania partyi zwracaliśmy naszą uwagę na agitacyę wśród żołnierzy. Nasze nielegalne pismo dla żołnierzy dostawało się w dużej ilości do kasarni, nasze odezwy kolportowano nawet na froncie".

Robota jednak zupełnie nie wiodła się — przyznają autorzy i dla pocieszenia tow. zagranicznych dodają — „w ostatnich czasach nasza agitacya wśród wojska poczyniła znowu postępy"

Wiele miejsca poświęcają autorowie opisowi

AKCYI MASOWEJ

przez komunistów prowadzonej. Co prawda objawów tych nie wiele. Szkoda zaiste tego doskonałego papieru i druku dla jezuicko-wykrętnych elukubracyi, mających unaocznić „masową akcyę" partyi komunistycznej towarzyszom zagranicznym, którzy przecież muszą polegać na tem, co piszą autorzy bogato wydanej broszury i nie mają możności przekonać się, że ta „masowa akcya" przypomina dokładnie bajkę z żabą, która nastawia nogę tam, gdzie konia kują. Jeżeli ordynarne wymyślania pod adresem PPS., urządzającej prawdziwie masowe akcye proletaryatu, zakłócanie powagi nastroju tych akcyi, zamiary celem ich dezorganizowania można nazwać akcyą masową to ten sukces mieli komuniści polscy.

Posłuchajmy więc co sobie przypisują?

W pierwszym okresie „operowali" wśród jeńców powracających z niewoli, bezrobotnych, trochę wśród górników i robotników rolnych. Niedługo jednak to trwało. Jak przyznają wyraźnie autorzy, wkrótce jeno mała garstka robotników chciała słuchać podszeptów komunistów. Jako ostatnią, większych rozmiarów akcyę z tego okresu, chwalą się demonstracyą bezrobotnych z dnia 4. lipca 1919 r. Wiadomo, że komuniści spowodowali wówczas celowo przelew krwi proletaryatu, widocznie dla „podniesienia temperatury rewolucyjnej".

PODGRZEWANIE TEMPERATURY REWOLUCYJNEJ

stanowiło stałą troskę partyi. Upatrzono dobry materyał dla takiego podgrzewania w robotnikach rolnych. Jesienią 1919 r. proklamowali komuniści dziki strejk tychże robotników i próbowali robotników miejskich podburzyć do solidarnego wystąpienia w obronie strejkujących rolnych. Jak wiadomo, strejk był jeno dowodem zbrodniczego lekceważenia życia i bytu robotników rolnych przez komunistów, którzy go wywołali, dla „zaostrzenia rewolucyjnej sytuacyi" i skończył się krwawemi represyami. Robotników miejskich, bardziej politycznie wyszkolonych, nie udało się porwać do podobnej imprezy. Wiadomo, że tylko PPS. przez energiczne ujęcie kierownictwa w swoje ręce, zdołała uchronić robotników rolnych od dalszych straszliwych prześladowań.

Później w robocie komunistycznej nastała — zdaniem autorów — pauza, z powodu „białego terroru". Dopiero w październiku, z okazyi strejku i demonstracyi urządzonych przez PPS. przeciwko senatowi, postanowili komuniści „przyłączyć się" do tej akcyi, dorzucając swoje biedne trzy grosze „precz z senatem i SEJMEM".

Po za tem chwalą się autorowie

STANOWISKIEM SWEJ PARTYI W OKRESIE NAJAZDU BOLSZEWICKIEGO.

Czem byłaby Polska gdyby hordom bolszewickim było się udało zalać ją w r. 1920, nie ulega dzisiaj wątpliwości, jak wyglądałaby nasza niepodległość, nasza indywidualność narodowa, nasze samostanowienie — wystarczy spojrzeć na Gruzyę, by wyrobić sobie sąd o tej sprawie. Wojna bolszewicka była typową wojną zaborczą, obliczoną na wcielenie „prywiślańskiej gubernii" do imperyum rosyjskiego. Mord, pożoga i zgliszcza znaczyły drogę posuwania się „wyzwoleńczej armii rewolucyjnej". Zrozumiała rzecz, że socyalista polski instynktownie chwytał wówczas za broń, by piersią własną odeprzeć zalew azyatyckiego barbarzyństwa.

Cóż robili tymczasem komuniści?

„**Obrona sowieckiej Rosyi stanowiła jądro naszej politycznej akcyi, ogniskowy punkt naszej walki z rządem i rządowemi partyami**". (Str. 41). „Wyzyskiwaliśmy każde zgromadzenie, każdą demonstracyę, by organizować obronę sowieckiej Rosyi". By odwrócić uwagę robotników od „dobra zagrożonej ojczyzny" starali się usilnie podtrzymywać ferment strejkowy, podsycając szczególnie wśród kolejarzy, tkaczy łódzkich i pracowników miejskich w Warszawie animusz strejkowy. Odwrót z pod Kijowa był tym szczególnie odpowiednim momentem, który komuniści zamierzali wyzyskać dla wywołania rewolucyi w Polsce. Zawezwali więc w Zagłębiu węglowem robotników do demonstracyjnego strejku. Sami jednak autorzy przyznają, iż „ledwo część kopalni usłuchała tego wezwania. Lecz oto Daszyński wstępuje do rządu. Naturalnie — zdaniem autorów — nie miał nic lepszego do roboty, jak wyciągać naszych komunistów z mysich dziur i „przy pomocy pracujących w defenzywie członków PPS. zamykać ich tysiącami do więzień". Pod koniec lipca gwiazda szczęścia zdawała się uśmiechać naszym komunistom. Już nawet utworzyli „prowizoryczny komitet rewolucyjny, który z czerwoną armią przyszedł do Białegostoku a następnie pod Warszawę, by stanowić fundament do założenia polskiej republiki rad. C. K. partyi w Warszawie wzywał robotników, by wszędzie powstali, połączyli się z czerwoną armią i walczyli o zwycięstwo polskiej republiki rad — Polityczni komisarze armii rezerwowej pracowali ręka w rękę z naszemi lokalnemi organizacyami".

Z uznaniem wymieniają także autorzy nazwisko Tomasza Dąbala, posła na sejm, który zabiegom komunistycznym udzielił skutecznej pomocy, „wskazując chłopom i robotnikom na ich obowiązek obalenia „rządu wyzyskiwaczy".

Oto w głównych zarysach przedstawiony w broszurze plan trzyletniej działalności tej jedynie — zdaniem autorów — rewolucyjnej partyi w Polsce.

Bezstronny czytelnik musi przyznać, że wyniki tej roboty poza wzbogaceniem słownictwa odnośnie do oszczerstw i kalumnij rzucanych na PPS., bardzo skromny. Zauważyć przy tem należy, że broszura, która wyszła drukiem w roku 1921, mówi właśnie o działalności tej partyi w latach 1919 i 1920. Z chwilą, kiedy okres awantur wojennych i związanych z tem objawów nadużyć i dezorganizacyi, począł się likwidować, skończył się okres popisu dla „rewolucyjnego" krzykactwa, klasa robotnicza bez wyjątku niemal wkroczyła na drogę systematycznej planowej walki klasowej. Bezpośrednio potem oczyszczono organizacye zawodowe z elementu niepożądanego, a wobec partyi socyalistycznych zmuszeni byli komuniści zejść na szary koniec. Istnieją tam zdala od życia robotniczego zakostnieli w swoim sekciarstwie i pisza na eksport zagraniczny broszury, w których w żaden sposób dopatrzyć się nie można ani prawdy, ani szczerości.

Jak przekupnie paskują we Lwowie.

Od dwóch tygodni rozpoczęto systematycznie ścigać pośredników wykupujących artykuły spożywcze od wieśniaków.

Ci właśnie pośrednicy między producentami a konsumentami przyczynili się do niepomiernego wzrostu drożyzny.

Wczoraj handlarka z Rynku Anna Jakubowska na ulicy przytrzymała kobietę niosącą na sprzedaż 14 litrów poziomek. Prawie że przemocą wciągnęła ją do bramy jednej kamienicy i jęła jej przekładać, że w Rynku rozsprzedadzą jej poziomki po cenie wytycznej to jest za 5.600 mk. Jakubowska zaś ofiarowała jej 10.0000 mk. i za tę sumę dobiła targu. Można sobie wyobrazić po ile sprzedawałaby ta handlarka te poziomki, gdyby doliczyć najmniej 100 procent zarobku paskarki.

Przy zapłacie jednak Jakubowska dała wieśniaczce tylko 8.000 mk., a gdy ta protestowała uderzyła ją w pierś kułakiem i usiłowała zbiedz z poziomkami. Włościanka wywołała awanturę, ostatecznie obie znalazły się w IX. departamencie magistratu, który rozsądza takie sprawy. Tu ukarano Jakubowską znaczniejszą grzywną pieniężną i zabroniono jej sprzedaży przez trzy dni z zagrożeniem, że na wypadek dlaszego wykupywania wiktuałów po parskarskich cenach, odbierze się jej uprawnienie handlowe. Poziomki rozsprzedano po cenie wytycznej.

Za Jakubowską przyszła prosić liczna deputacya przekupek, albowiem solidarnie rabują konsumentów i solidarnie się bronią.

Przychwycono również Izraela Kulmana, rzeźnika z pl. Unii Brzeskiej, który na dworcu kolejowym wykupywał mięso prowincyonalne. Sprawę tę przekazano sądowi, albowiem K. obraził funkcyonaryusza magistratu w służbie.

W ostatnich kilku dniach ukarano w tym departamencie 30-tu pośredników, zaś w Urzędzie targowym codziennie karze się około 20-tu przekupniów za przekroczenia targowe.

Marya Duda przekupka w Rynku sprzedawała litr borówek za 550 mk., gdy cena wytyczna wynosi tylko 250 mk. St. przodownik Todt zainteresował się tem paskowaniem. W sukurs Dudzie, pospieszył Franciszek Lisowski, notowany złodziej, oraz przekupka Katarzyna Puszkar. Powstał lament, jakgdyby kogo odzierano ze skóry, paskarki darły się w niebogłosy w obronie prawa paskowania. Z trudem i przy pomocy kilku policyantów uciszono nieco krzyki. Przy legitymowaniu, całe towarzystwo fałszywie podało swe nazwiska. Duda zaś podała Lisowskiego, jako swego prawowitego małżonka, pomimo, że ten jest kawalerem. Ostatecznie Lisowski go aresztowano, a sprawę skierowano do Urzędu walki z lichwą.

Wzywano nieraz publiczność, aby zwalczała sama paskarstwo. Opisane zajście wskazuje, że nielada trzeba mieć odwagę, aby kupić cośkolwiek po cenie wytycznej. Władze jednak winne energicznie tępić to rozwydrzenie paskarzy, a wówczas walka z drożyzną nie byłaby beznadziejna.

Z działalności Związkowej w Stryju

Dnia 17-go bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Rady Związków zawodowych. Przewodniczący ustępującego Zarządu tow. Gocek wśród uroczystego nastroju otwiera zgromadzenie. Nowy obszerny lokal R. Z. Z. pomieścić zaledwie mógł zgromadzonych członków związków zawodowych. Ze sprawozdań tak przewodniczącego tow. Gocka, jak sekretarza tow. Hoszowskiego okazało się jaki ogrom pracy Zarząd w roku sprawozdawczym ma za sobą. Setki zgromadzeń organizacyjnych, kilkadziesiąt posiedzeń, przeszło 50 akcyi cennikowych, zjazd robotników tartacznych Podkarpacia, szereg wykładów treści naukowej i społecznej, Sąd polubowny kreowany przez Starostwo, porada prawna, interwencye w sprawach niezliczaniowych i liczne inne agendy w Stryju i na prowincyi są dowodem jak ochotnie i ofiarnie pracował Zarząd w roku sprawozdawczym.

Ustępującemu Zarządowi wyrażono jednogłośnie votum ufności.

Do Rady wybrani zostali następujący towarzysze: Gocek przewodniczący, Hoszowski zast. przew., Chirowski sekretarz, Bardecki skarbnik, Sawałaga, Hutnikiewicz, Gruenspan, Stolar Jakim, Gartenberg, Wiśniewicz, Biliński, Peczenik, Białas, Kij, Ławrowicz, Muenzer, Podoksik, Zintel, Czaban, Freilich, Różanowski Stolar Józef.

Późnym wieczorem po wyczerpującej dyskusyi i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno- społecznych". Cena 280 mk.

× „ŻYCIE" ZWIĄZEK AKADEM. MŁODZIEŻY soc. urządza dzisiaj (w sobotę) o godz. 5-tej po poł. w lokalu org. krawców, Ormiańska 2 II. p. zebranie członków. Na porządku dziennym referat kol. Dzięgały na temat: „Historya polsk. socyalizmu w latach 1885 — 1893"".

× STOW. DROBNYCH KUPCÓW we Lwowie, zwołuje w niedzielę, dnia 25. b. m. o godz. 9 rano, w sali Domu Nar., przy ul. Rutowskiego Zgromadzenie kupców, przemysłowców i rękodzielników, aby zaprotestować przeciw krzywdzącej srodze drobnych kupców, przemysłowców i rękodzielników uchwale subkomisyi prawniczej, która uchwaliła podwyżkę czynszów za lokale handlowe i przemysłowe w wysokości 60 — 80 krotnej wielokrotności zasadniczego czynszu.

Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie.

2) Uchwała Subkomisyi prawniczej — a drobne kupiectwo.

3) Ostatnie wypadki budowlane we Lwowie, a ich konsekwencye dla drobnego kupiectwa.

Stow. drobnych kupców zaprasza na Zgromadzenie równocześnie wszystkich P. T. Radnych miasta Lwowa.

Prezes drobnych kupców: Józef Ornstein.

× BACZNOŚĆ TOW. ELEKTROMONTERZY! We wtorek, t. j. 27. b. m. odbędzie się zwyczajne zgromadzenie elektro- monterów w sali Związku Metal., ul. Ormiańska 31, I. p. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Tow. elektro- monterzy jawcie się jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

—3 Zarząd Sekcyi.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, dnia 25. b. m odbędzie się o godz. 11 szy ciąg rocznego walnego zgromadzenia w lokalu Rynek l. 29, z porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, zastępcy i zarządu,

2) Wolne wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10-tej przed poł.; w razie braku kompletu, odbędzie się o godzinę później t. j. o 12-tej, bez względu na ilość obecnych i uchwały będą ważne. Towarzysze we własnym interesie jawcie się wszyscy.

Kom. zwołująca: Bogusławski, Kuczera, Dziatkowiec.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ! Strejk w zawodzie spedycyjnym trwa. Omijać Lwów i nie przyjmować pracy w żadnem przedsiębiorstwie.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Clowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać po informacye w sprawie przyjmowania pracy we Lwowie.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OBWODOWA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, 25. czerwca 1922 o g. 9. przed południem, odbędzie się w sali Klubu robotniczego w Domu robotniczym w Przemyślu, Zasanie, konferencya obwodowa P. P. S. Przemyśla, Dobromila, Sanoka, Krosna i Brzozowa.

W konferencyi uczestniczyć będą tow. posłowie, oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. z Warszawy.

Zaproszenia rozesłane.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.